

# Jerzy Paszek, Włodzimierz Bolecki

---

## "Historia i biografia : „Opowieści biograficzne” Wacława Berenta", Włodzimierz Bolecki, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 70/2, 373-377

---

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Można odnieść wrażenie, iż dla udokumentowania własnej charakterystyki epoki badacz zdeprecjonował dzieła, które aktualnie i tak nie mogą bronić się na rynku czytelnictwem.

Wojciech Gutowski

Włodzimierz Bolecki, HISTORIA I BIOGRAFIA. „OPOWIEŚCI BIOGRAFICZNE” WACŁAWA BERENTA. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 164. „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej”. Tom XLIX. Komitet Redakcyjny: Janusz Sławiński (red. naczelny), Edward Balcerzan, Kazimierz Bartoszyński. Polska Akademia Nauk. Instytut Badań Literackich.

Kiedy w r. 1968 Stanisław Pigoń pisał szkic o Berentowych „opowieściach biograficznych” z goryczą stwierdzał, że przez całe ćwierćwiecze od śmierci pisarza ukazały się zaledwie: „Wspomnienie Marii Danilewiczowej, szkice Kazimierza Wyki i Janiny Garbaczowskiej, najznaczniejsza, wysoce cenna rozprawa Marii i Jerzego Kwiatkowskich — nie wiem, czy co ponadto”<sup>1</sup>. Nie były to — na szczęście — wszystkie ówczesne prace z zakresu berentologii<sup>2</sup>, ale tylko te, które sędziwy uczony przeczytał i zapamiętał. Niemniej jest faktem, że „znaczniejsze” studia zaczęły się pojawiać od tego przełomowego roku 1968. Najpierw dwa tomy poszukiwań biograficznych wydał Władysław Studencki (1968—1969), a następnie pojawiło się tłumaczenie pracy Peera Hultberga poświęconej stylistyce początkowego etapu twórczości Berenta (1969). W rok po setnej rocznicy urodzin pisarza (1873) ukazała się w Rzymie angielska monografia całokształtu twórczości pisarza pióra Joachima T. Baera; w tymże roku Michał Głowiński ogłosił znakomity Wstęp do edycji *Ozimy* w serii „Biblioteka Narodowa”. W roku 1976 wyszła moja praca o stylu powieści Berenta (nb. wszystkie te książki — z wyjątkiem dwu tomów Studenckiego — były recenzowane w „Pamiętniku Literackim”), a pod koniec r. 1978 książka Zofii Mołodcówny *Opowieści biograficzne Wacława Berenta*. Nie minęło 10 lat, a przybywa szósta z kolei książkowa publikacja: studium Włodzimierza Boleckiego.

Rozprawa Boleckiego jest „rozszerzoną wersją pracy magisterskiej” (s. 159). Odnotowuję ten fakt, bo wyjątkowo zdarza się w naszej dyscyplinie, by magisterium miało tak wysoki poziom, a jednocześnie temat na tyle szeroki, aby mógł zainteresować nie tylko polonistów. Najczęściej przecież jest tak, że prace magisterskie nadają się jedynie do przechowywania w najciemniejszych archiwach (związane to jest m. in. z czteroletnim trybem studiów polonistycznych — trwają one, jak się przekonano, o rok za krótko).

*Historia i biografia* dzieli się na sześć części: cztery zasadnicze rozdziały (1. *Jak czytano „opowieści biograficzne” (1934—1939)*, 2. *Narracje Berenta*, 3. *Mity, przestrzenie i romantyzmy*, 4. *Biografia, kultura i czas historyczny*) oraz dwie krótsze części otwierające i kończące pracę (*Zamiast wstępu*, *Zamiast zakończenia*).

<sup>1</sup> S. Pigoń, *Opowieść przetłumana*. „Stolica” 1968, nr 25. Przedruk w: *Wiązanka historycznoliteracka. Studia i szkice*. Warszawa 1969, s. 336.

<sup>2</sup> Zob. *Nowy Korbut*, t. 13, s. 229—233. Spośród „znaczniejszych” rozpraw Pigoń pominął jedynie studia M. des Loges’a, W. Maciąga, J. Pieszcachowicza, M. Wyki-Hussakowskiej, J. Ficowskiej, Z. Maślińskiej-Nowakowej, M. Górskiej, J. Lekczyńskiej, z których większość pochodzi już z lat sześćdziesiątych.

Tytuły poszczególnych rozdziałów ściśle oddają zawartość książki. I tak rozdział I prezentuje „stan badań” nad *Nurtem*, *Diogenesem w kontuszu* i *Zmierzchem wodzów* bezpośrednio po pojawieniu się kolejnych tomów Berenta. Jest to rozdział bardzo pomysłowo skonstruowany: autor posługując się narzędziami interpretacyjnymi „socjologii form literackich” — fakt literacki, konstelacja, typ i styl lektury — znakomicie ugrupował rozmaite, kontrowersyjne niejednokrotnie odczytania „opowieści biograficznych” przez ówczesnych krytyków. Okazuje się, że dominował „mimetyczny typ lektury” (chodzi o typologię stylów odbioru, którą zaproponował Michał Głowiński)<sup>3</sup>, w którym wszakże Bolecki jest skłonny wyodrębnić kilka podtypów czy stylów czytania: styl mimetyzmu skrajnego lub umiarkowanego, styl szczegółów historiograficznych, wreszcie styl wielkiego uogólnienia (s. 42). Wydaje się, że mówiąc tu o typie mimetycznym lektury „opowieści biograficznych” (czyli o porównywaniu prawdy historycznej z faktami przytaczanymi przez Berenta) można było wskazać te wypowiedzi krytyczne, które doszukiwały się ścisłych związków np. pomiędzy losem generała Dąbrowskiego a rolą historyczną Piłsudskiego jako bliskie stylowi alegorycznemu odbioru dzieła literackiego, a jednocześnie te, które wiązały się z „wielkim uogólnieniem”, jako zbliżone do stylu symbolicznego lektury.

„Opowieści biograficzne” Berenta, szczególnie zaś *Nurt*, spowodowały i sprowokowały dyskusję na tematy genologiczne. Krytycy poszukiwali cech swoistych *Nurtu* zastanawiając się, czy należy on jeszcze do utworów posługujących się fikcją literacką, czy już raczej do eseistyki historycznej (stopień naukowości). Tak więc *Nurt* naruszył i pewien zwyczajowy kanon literackości, i kanon gatunku literackiego, odchodząc daleko od stereotypu tradycyjnej powieści historycznej (s. 15). Niepokoiła krytykę także sprawa fragmentaryczności, cząstkowości, a nawet „szczątkowości”<sup>4</sup> dostrzeganej w kompozycji i narracji opowieści biograficznych (s. 13). Niektórzy łączyli tę opozycję (całość—cząstkowość) z problemem wyznaczników gatunkowych dzieła Berenta oraz z oceną artyzmu nowego gatunku. Tenor wielu wypowiedzi krytycznych pobrzmiewał akcentami minorowymi: *Nurt* to tylko brulion, rusztowanie czy materiały do przygotowywanego dzieła sztuki. Próba prezentacji nowego gatunku epiki historycznej w końcu lat trzydziestych nie znalazła więc raczej zbyt wielu zwolenników. Większość zgadzała się na perswazje ideowe *Nurtu* — mniejszość na cechy swoiste nowego gatunku.

Jestem przekonany, że część „winy” ponosi tu i sam Berent, któremu nie udało się zrealizować tego, co zapowiadał we *Wstępie do Wywłaszczenia muz* (a także po wydaniu *Nurtu*). Chodzi mi o niedopełnienie dziejów przedstawianych w *Ludziach starodawnych* i *Pogrobowcach* częścią mówiącą o „Odnowicielach”. Ta ostatnia część historycznej trylogii Berenta była zaplanowana jeszcze w r. 1931, o czym świadczy *Wstęp* zamieszczony w „Pamiętniku Warszawskim” (jest tu m. in. mowa o „wskrzesicielu nauki i sztuki polskiej”, czyli o Staszicu). Jeśli *Ludzie starodawni* to dzieje pokolenia przedrozbiorowego, a *Pogrobowcy* to dzieje pierwszego pokolenia żyjącego w cieniu klęski pod Maciejowicami — to *Odnowiciele* mieli odnosić się do inteligencji polskiej z lat 1807—1831. Berent dał zaledwie ogólny zarys problematyki ostatniej części swojej trylogii w mowie wygłoszonej z okazji otwarcia Polskiej Akademii Literatury (*Onegdaj*) oraz zredagował fragment ostatecznej wersji (*Pogrzeb urzędnika*), który jednak zawieruszył się gdzieś pod-

<sup>3</sup> M. Głowiński, *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*. Kraków 1977, s. 116—137. Autor wyróżnia tu następujące style odbioru: mityczny, alegoryczny, symboliczny, instrumentalny, mimetyczny, ekspresyjny, estetyzujący.

<sup>4</sup> Tak pisał nie przywoływany przez Boleckiego T. Makowiecki (*Laureaci roku 1933*. „Rocznik Literacki” 1933, s. 296).

czas drugiej wojny światowej. Co prawda Pigoń proponuje, by za tę ostatnią część trylogii uznać *Diogenesa w kontuszu*, a *Zmierch wodzów* — za swoisty epilog (dopowiedzenie)<sup>5</sup>, ale trudno się zgodzić na takie przyporządkowanie *Diogenesa w kontuszu*. Jest bowiem oczywiste, że *Opowieść o narodzinach literatów polskich* powraca do czasów *Ludzi starodawnych* (Jeziński zmarł w r. 1791), a *Zabawy przyjemne i pożyteczne. Opowieść z zarania inteligencji krajowej*, należy odnosić do pokolenia *Pogrobowców* (tytułowe „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, to te, które wydawał Cyprian Godebski z Ksawerym Kosseckim w latach 1803—1804 i 1806). Dodam, że takie odczytanie intencji pisarza zgodne jest z dyspozycją dotyczącą całości „opowieści biograficznych” zamieszczoną po tekście *Zmierchu wodzów*: „Wacława Berenta *Opowieści biograficzne. Nurt. T. I. Ludzie starodawni. T. II. Pogrobowcy. [...] W dalszym ciągu Pogrobowców: Diogenes w kontuszu [...] oraz: Zmierch wodzów*”<sup>6</sup>. (Część „winy” Berenta związana jest również z lakonicznością słowa wstępnego do *Nurtu*: wydawca zaczął druk tekstu od drugiego arkusza, pozostawiając cały arkusz na wstęp autora; wstęp był tak krótki, że trzeba było pomysłowości wydawniczej, by zapłacić 16 stronic<sup>7</sup>).

Rozdział 2 książki Boleckiego poświęcony jest szczegółom charakteryzującym swoistość narracji w „opowieściach biograficznych”. Chodzi o eksplikację Berentowego przeciwstawienia *bios* i *logos* historii. Autor *Nurtu* stosuje bardzo różnorodne rodzaje i sposoby cytowania „żywego głosu” opisywanych pokoleń. Bolecki wyróżnia tu: 1) narrację z perspektywy własnych słów postaci, 2) narrację z perspektywy cudzych słów o postaciach, 3) narrację przypuszczoną, 4) komentarze odautorskie (s. 59). Ważna jest także „akustyczność” stylu pisarza, wywołująca złudzenie, iż czytelnik ma do czynienia z aktem mowy dokonywanym niemal w jego obecności. Berent przeciwstawia częstokroć idee historyczne jedynie zwerbalizowane — tym, które zostały zrealizowane, a także legendy o bohaterach dziejom tych, co pozostali bezimienni (problem „długiego trwania” w historii).

Tytuł rozdziału 3 (*Mity, przestrzenie i romantyzmy*) łączy dwa różne zagadnienia. Zagadnienie najszerszej rozumianej symboliki *Nurtu*, *Diogenesa w kontuszu* i *Zmierchu wodzów* oraz problem stosunku Berenta do idei romantycznych. Bolecki wybrał *Oziminę* jako utwór reprezentatywny dla technik symbolizacyjnych pisarza („uniwersum mityczne Berenta”, s. 81), próbując przeprowadzać paralele między tą powieścią a późniejszymi „opowieściami biograficznymi”. Dokonał tego wyboru niewątpliwie w dużym stopniu pod sugestią znakomitego *Wstępu Głowińskiego* do tej powieści. Bolecki śledzi mity ziarna i siewu, motywy animalistyczne, ogniowe i akwaticzne, symbolikę przestrzeni otwartej i zamkniętej w *Oziminie* i w opowieściach biograficznych. Mit eleuzyński i ewangeliczny (który raził pewną grupę krytyków w *Nurcie*) okazuje się nie tylko cechą wyróżniającą twórczość Berenta, ale i nawiązaniem do historiozofii i idei mesjanistycznej polskiego romantyzmu. Berent polemizuje z sentymentalną wersją polskiego romantyzmu, wybierając raczej jego wersję „profetyczną, mesjanistyczną, soteriologiczną” (s. 104). Polemika z romantyzmem przejawia się u Berenta w rewizjonistycznym przeciw-

<sup>5</sup> Pigoń, *op. cit.*, s. 341.

<sup>6</sup> W. Berent, *Zmierch wodzów*. Warszawa 1939, s. 169. Z bibliologicznych dowodów można dodać jeszcze jeden: w wydaniu 1 *Diogenesa w kontuszu* (Warszawa 1937, s. 279) ostatnie słowo tekstu — jako jedyne w utworze — jest wydrukowane czcionką półgrubą. Słowem tym jest tytuł projektowanej części: *Odnowiciele*.

<sup>7</sup> W. Berent, *Nurt. Opowieści biograficzne. I. Ludzie starodawni*. Warszawa 1934. Układ arkusza jest następujący: s. 1—4 to tzw. czwórka tytułowa, 5—9 — wstęp, 11 — spis opowieści, 13 — tytuł *Ludzie starodawni*, 15 — tytuł *Pustelnik*.

stawianiu zapomnianych przez historię i legendę postaci tym, co zostały przez legendę i historię ocalone i wywyższone. Polemika ta często jako materiał dowodowy czerpie cytaty z twórczości Mickiewicza, a szczególnie z *Pana Tadeusza*. „Można by powiedzieć, że »opowieści biograficzne« ze względu na liczne postacie, ich zachowania i sytuacje są nową, polemiczną wersją wydarzeń *Pana Tadeusza*” (s. 108). Myślę, że ta wielorakość odwołań do epopei Mickiewicza w Berentowym *Nurcie* ściśle wiąże się z aluzją rocznicową: wydany bowiem został *Nurt* właśnie w r. 1934 — w setną rocznicę publikacji *Pana Tadeusza* — choć tekst był gotów już w latach 1931—1933 (Berent otrzymał nagrodę państwową w r. 1933 za ogłoszone części *Nurtu*: *Wywłaszczenie muz, Szabla i duch, Wódz*). Polemiczność „opowieści biograficznych” można więc ukazać na dwóch piętrach: 1) polemika ze stereotypem sentymentalnego romantyzmu polskiego (widoczna już wyraźnie w *Oziminie*), 2) polemika z tradycją literacką — *Panem Tadeuszem* oraz *Popiołami Zeromskiego* — która dość jednostronnie odwoływała się do zjawiska Legionów Polskich i działalności Kuźnicy Kołłątajowskiej czy Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Wybór *Oziminy* jako „uniwersum mitycznego Berenta” nie mógł, jak się wydaje, nie zaważyć na pewnym istotnym pominięciu w interpretacji idei i mitów „opowieści biograficznych”. Autor mówiący stale o narodzinach inteligencji musiał nawiązywać do swego wcześniejszego utworu — *Próchna* — gdy przedstawiał ambiwalencje statusu i losu artysty. Chodzi tu nie tylko o sprawę naczelną, jaką dla *bios* historii stanowi pytanie o „płodną mierzwę” kultury (s. 156). Chodzi także o tak charakterystyczną dla „opowieści biograficznych” i *Próchna* sprawę ambiwalencji w ukazywaniu kondycji bądź artysty, bądź wybitnej jednostki. Chodzi wreszcie o różnorakie reminiscencje i odwołania w ostatnich dziełach Berenta właśnie do *Próchna*. Wskażę kilka takich persewerujących tu (w całym dziele pisarza) aluzji literackich, które bez przywołania *Próchna* pozostają niezrozumiałe. Oto komentator edycji *Nurtu* nie może poradzić sobie ze zdaniem: „Te Antoniuszowe pochwały wodza, wygłaszane przez poważnego Rymkiewicza, szerzyły sceptycyzm i wśród najwierniejszych”<sup>8</sup>. Jest to zaś odwołanie się do słynnej sceny z Szekspirowskiego *Juliusza Cezara* znane z wypowiedzi Jelsky’ego<sup>9</sup>. Inny przykład: zdanie *Nurtu* z niemieckim wtrąceniem słów „*Halunken, nich wähen*” nie będzie zrozumiałe bez przypomnienia sobie pewnego toastu Hertensteina, w którym ten muzyk powołał się na wiersz Heinego<sup>10</sup>. Tak samo wiele innych metafor i motywów (np. storczyk — poezja doby stanisławowskiej — wyrastający ze „słodkiego błota” dworactwa, obraz ptaka wolnego i melancholii czarnej, aluzje do *Karmanioli* i *Ča ira*) jaśniej tłumaczy się w powiązaniu z *Próchnem*. „Uniwersum mityczne” pisarza nie da się zawęzić do jednego jego utworu — obejmuje ono całość jego twórczości. Nie traktuję tego jako zarzutu do rozdziału 3 pracy Boleckiego, lecz raczej jako wniosek interpretacyjny, do którego zmierza też i Bolecki.

Rozdział 4 książki jest — w moim przekonaniu — najbardziej odkrywczy i erudycyjny. Autor *Historii i biografii* ukazuje w nim „opowieści biograficzne” Berenta w perspektywie ideologii „filozofów życia” (Dilthey, Simmel, Burckhardt, Nietzsche, Bergson), a także w powiązaniu z dziełami przełomu XIX i XX w. zajmującymi się psychologią tłumy (Le Bon, Tarde, Sighele, Łoziński). Łączy też Bolecki wymowę *Nurtu*, *Diogenesa w kontuszu* i *Zmierzchu wodzów* z polemiką,

<sup>8</sup> W. Berent, *Nurt*. Warszawa 1958, s. 152, 311.

<sup>9</sup> W. Berent, *Próchno*. Warszawa 1956, s. 161. Zob. też J. Paszek, *Iryzujące aluzje „Próchna”*. „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 4, s. 283—284.

<sup>10</sup> Berent, *Próchno*, s. 112. O aluzji tej piszę w przywołanym powyżej szkicu (s. 287—289).

jaka wywiązała się u schyłku dwudziestolecia pod wpływem ukazania się *Genealogii terażniejszości* Świętochowskiego oraz reedycji *Myśli nowoczesnego Polaka* Dmowskiego. Tak więc pojawiające się w „opowieściach biograficznych” Berenta opinie na temat kultury masowej i katastroficznej wizji dziejów świata — łączniki problemów historycznych i współczesnych — zostały ukazane na szerokim tle XX-wiecznej myśli filozoficznej, psychologicznej i politycznej. Można dodać, że zjawiskiem kultury masowej i wizji katastroficznych interesował się Berent od czasów *Próchna*.

Na zakończenie chciałbym kilka słów poświęcić różnym drobiazgom, które utrudniają lekturę książki Boleckiego. Nie z winy autora rzecz została wydrukowana dosyć niestarannie: dużo tu literówek, błędów w zakresie interpunkcji, niekiedy brak czytelnego rozczłonkowania tekstu (na s. 44—50 ciągnie się jeden akapit!). Błędy „znaczące”, takie jak np. „działać nadal” (s. 151 — zamiast „na dal”) czy „zrachować i zachować” (s. 101, 145 — zamiast „zratować”) dla wielu czytelników mogą być niezauważalne. Co do adiustacji tekstu: warto porównać — choćby w celach samokształceniowych! — redakcję tego samego rozdziału w *Historii i biografii* (s. 12—51) oraz w „Pamiętniku Literackim” (1977, z. 4, s. 71—112). Za niektóre niejasności odpowiedzialny jest wszakże sam autor, który każdorazowo przywołując nazwiska promotorów różnych terminów teoretycznoliterackich nie zawsze czyni to precyzyjnie (np. na s. 53 mowa o tym, że K. Bartoszyński pierwszy zastosował termin „horyzont narracyjny”, a okazuje się, że Bartoszyński rozróżnił „wąski” i „szeroki” horyzont narracyjny; na s. 15 autor używa określenia „sens globalny” odwołując się do M. Głowińskiego, tymczasem badacz ten nie wprowadził pojęcia „sens globalny”, mówi zaś o kategorii „sensu globalnego powieści”) <sup>11</sup>. Wątpię też, czy ma sens cytowanie polskiego teoretyka literatury przy każdym terminie zaczerpniętym z obcej (językowo) tradycji. Twórcy „barbaryzmów” stają się odważnymi „pionierami”...

Podsumowując swą recenzję mogę śmiało napisać, że przybyła cenna pozycja w domenie berentologii, potwierdzająca zdanie, jakie wypowiedział Pigoń rozważając walory *Nauczyciela*, *Fachowca*, *Próchna*, *Oziminy*, *Zywych kamieni* i *Nurtu*: „w całym owym tak zróżnicowanym zespole uderzyć musi zarazem jakiś dominujący, konsekwentny i nadrzędny ład strukturalny” <sup>12</sup>. Ukazanie tego „nadrzędnego ładu strukturalnego” łączącego „opowieści biograficzne” z całą twórczością Berenta jest wielkim osiągnięciem badawczym Boleckiego. Wydaje mi się również, iż lektura *Historii i biografii* może być pożytecznym trudem dla wielu polonistów zajmujących się literaturą XX wieku: dzięki szerokim perspektywom metodologicznym książki („socjologia form literackich”, narratologia, systemy symboliczne współczesnej prozy, uwarunkowania filozoficzno-psychologiczne beletrystyki naszego wieku); dzięki umiejętnemu zastosowaniu nowych instrumentów badawczych do trafnych analiz; dzięki uświadomieniu nam, na ilu polach dzieło Berenta pozostało nadal aktualne i ważne.

Jerzy Paszek

<sup>11</sup> Zob. K. Bartoszyński, *Z problematyki czasu w utworach epickich*. W zbiorze: *W kręgu zagadnień teorii powieści*. Wrocław 1967, s. 61—62. — M. Głowiński, *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*. Warszawa 1973, s. 79.

<sup>12</sup> S. Pigoń, *Skala artyzmu W. Berenta*. (Na marginesie zbiorowego wydania jego dzieł). „Gazeta Literacka” 1933, nr 7. Przedruk w: *Wiązanka historyczno-literacka*, s. 328.